

Zagraniczne media wmawiają Polakom, że tylko Polska ma problem z TSUE

10 października 2021

Lokalny system prawny lepiej nas chroni. Trochę jak złotówka, której nie zamieniamy na euro, a którą możemy dokładniej regulować gospodarkę. Podobnie krajowa ochrona prawna jest bardziej sprawna. Natomiast system europejski kręci się wokół abstrakcyjnych, jeśli nie powiedzieć ideologicznych, norm oraz redefiniowanych wartości. Kryzys pandemiczny dobitnie wykazał, że odpowiedzialność UE za społeczeństwo jest ograniczona i arbitralna.

Trybunał Europejski z premedytacją, za podszeptem sfrustrowanej opozycji, spychał polski wymiar sprawiedliwości w przepaść wojny domowej. Domowi Temidy, w którym jedni drugich podważają jako nielegalnych, groził rozpad.

Nie było innego wyjścia. Wniosek premiera Mateusza Morawieckiego został sformułowany po wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z początku marca odnoszącym się do możliwości kontroli przez sądy prawidłowości procesu powołania sędziego. Dotyczył kompleksowego rozstrzygnięcia kwestii kolizji norm prawa europejskiego z konstytucją oraz potwierdzenia dotychczasowego orzecznictwa w tym zakresie. Premier zwrócił się do TK o zbadanie zgodności z konstytucją trzech przepisów Traktatu o UE – zarzuty sprowadzają się m.in. do pytania o zgodność z konstytucją zasady pierwszeństwa prawa UE oraz zasady lojalnej współpracy Unii i państw członkowskich.

Argumentacja Rzecznika Praw Obywatelskich, który usiłował odwieść Trybunał Konstytucyjny od potwierdzenia suwerenności krajowego systemu prawnego, balansował na wysokim poziomie

uogólnienia. Pełnomocnicy Mariusza Wiącka nie potrafili wskazać naruszenia konkretnych przepisów. Mówili o „całokształcie”, „kumulacji”, „kontekście”, „uzasadnionych wątpliwościach”, „intencjach”, „przesłankach”. Uznając wyższość Konstytucji RP pomijali znaczenie zgodności ustaw z ustawą najwyższą. Prawo unijne może funkcjonować w Rzeczypospolitej Polskiej bezpośrednio i z pierwszeństwem przed ustawami jedynie w ramach kompetencji przekazanych, a przecież konflikt wynikający ze skrajnej różnicy w ocenie polskiej działalności parlamentarnej jest wycelowany w podstawy państwa demokratycznego.

Sędzia Suchański przytomnie zauważył, że krytykę podnosi się pod adresem procedury wyłaniania kandydatów na sędziów, a przecież ich zawisłość może podlegać ocenie dopiero w działaniu, gdy zaczną orzekać. „Wyłączną właściwością TSUE pozostaje wykładnia prawa unijnego, zaś TK jest sądem ostatniego słowa, jeśli chodzi o zgodność wszelkich norm, w tym norm unijnych, z Konstytucją” – powiedział.

Nie doczekało się odpowiedzi pytanie jakież to wątpliwości budzą polskie wskazania nominatów, skoro w tym samym trybie powołań sędziowskich dokonuje się m.in. w Austrii, Hiszpanii czy Niemczech.

Także Sochański zwrócił uwagę na aktywizm sędziowski. I z tym zgodzili się nawet przedstawiciele rzecznika. Sądownictwo oparte na precedensie jest progresywne i oddaliło się od litery i ducha traktatów europejskich.

O złą wolę podejrzewają wnioskodawcę, czyli premiera Mateusza Morawieckiego reprezentanci TK, którzy zgłosili zdanie odrębne. Pszczółkowski i Wyrembiak uważają, że rządowi zależało głównie na zablokowaniu orzeczeń europejskich, a nie na przeciwstawieniu się anarchizacji ustroju krajowego. Ale trybunały w innych krajach również orzekały o wyższości konstytucji nad prawem unijnym i państwa te nie zawsze wykonywały wyroki TSUE. Uzurpatorska retoryka Brukseli

wypchnęła przecież Wielką Brytanię z UE.

Komisja Europejska uważa, że prymat prawa UE jest bezwzględny: „Wszystkie orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej są wiążące dla władz państw członkowskich, w tym dla sądów krajowych”. Zaraz po ogłoszeniu wyroku z Brukseli wylała się fala hejtu i pogróżek pod adresem Polski. Do nich jesteśmy już przyzwyczajeni. Robią coraz mniejsze wrażenie. Sami musimy posprzątać w swoim domu. Wyrok TK jak najbardziej słuszny.

Autorstwo: Maria233

Źródło: WolneMedia.net